

STANISŁAW WILK

## FUNKCJA PRYMASA POLSKI W II RZECZYPOSPOLITEJ

W dziejach Kościoła w Polsce w okresie II Rzeczypospolitej rok 1925 stanowi bez wątpienia ważną cezurę. Do takiego stwierdzenia upoważnia m. in. fakt zawarcia konkordatu i delimitacja granic diecezji polskich. Jak gdyby w cieniu tych dwóch wydarzeń pozostaje decyzja Stolicy Apostolskiej, rozstrzygająca kwestię prymasostwa polskiego. W owym czasie decyzja ta zbulwersowała opinię społeczeństwa katolickiego. Wywołała falę komentarzy i polemik prasowych. „Zniesienie prymasostwa w Polsce”<sup>1</sup>, „Polska posiada dwóch prymasów”<sup>2</sup>, „Błędny pomysł”<sup>3</sup>, „Gorsząca sprawa”<sup>4</sup>, „Kto jest prymasem Polski”<sup>5</sup> — to tylko niektóre z tytułów informacji prasowych, omawiających interesujące wówczas bez mała wszystkich zagadnienie prymasostwa polskiego. Każda burza ma to do siebie, że stosunkowo szybko mija. Również i ta burza prasowa szybko ucichła, chociaż jej dalekie odgłosy można było słyszeć jeszcze w kilkanaście lat później.<sup>6</sup> Jednak pod koniec II Rzeczypospolitej prawdopodobnie niewiele już było tych, którzy kwestionowaliby autorytet prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, jako organizatora życia katolickiego i duchowego przywódcy Kościoła w Polsce. Stąd wydaje się uzasadnione pytanie: w jaki sposób arcybiskupi gnieźnieńscy i poznańscy, prymasi polscy okresu II Rzeczypospolitej, zdobyli ten autorytet? Nie można na nie odpowiedzieć, pomijając nawet bogatą tradycję i sentyment Polaków

<sup>1</sup> „Warszawianka” z 6 III 1925.

<sup>2</sup> „Kurier Poznański” z 7 III 1925.

<sup>3</sup> „Głos Pomorski” z 10 III 1925.

<sup>4</sup> „Kurier Poznański” z 11 III 1925.

<sup>5</sup> „Postęp” z 12 III 1925.

<sup>6</sup> W. Kwiatkowski, *Kwestia prymasostwa polskiego pod koniec XVIII wieku*, Warszawa 1935; J. Nowacki, *De archiepiscopi Gnesnensis dignitate ac praeogativa primatiali*, „Collectanea Theologica” R. 18: 1937, s. 616—700 tenże, *Jeszcze o prymasostwie*, „Tęcza” R. 12: 1938 nr 1, s. 74—79.

do tytułu prymasa Polski, bez przeanalizowania ich kontaktów z nuncjuszami apostolskimi w Warszawie, bez prześledzenia ich zadań i roli jaką pełnili w episkopacie polskim oraz bez przebadania ich działalności w Kościele i na rzecz Kościoła w Polsce.

W literaturze poświęconej prymasostwu polskiemu w okresie II Rzeczypospolitej, pomijając prace publicystyczne, niewiele znajdujemy opracowań, omawiających całościowo interesujące nas zagadnienie.<sup>7</sup> Dwa z nich zasługują na szczególną uwagę. Pierwsze to opracowanie ks. Jana Wysockiego pt. *Prymasi polscy i ich stosunek do Warszawy. Na marginesie związków arcybiskupów Gniezna ze stolicą Państwa*;<sup>8</sup> drugie, pióra ks. Mariana Fąki, zatytułowane jest: *Kwestia prymasostwa w okresie arcybiskupich rządów kardynała Edmunda Dalbora (1915—1926)*.<sup>9</sup> Obydwaj autorzy przy omawianiu sporu o prymasostwo w latach 1919—1925 wykorzystali, obok źródeł drukowanych i informacji prasowych, pozostające w rękopisie wspomnienia kard. Aleksandra Kakowskiego „Z niewoli do niepodległości”. Pozwoliło to im na sprostowanie pewnych nieścisłości, ale z braku obszerniejszej bazy źródłowej, zwłaszcza akt proveniencji arcybiskupów gnieźnieńskich, nie wszystkie kwestie znalazły należyte oświetlenie i wyjaśnienie.

Tytułem wprowadzenia warto przypomnieć, że w Polsce przedrozbiorowej prymas Polski posiadał pewne uprawnienia w dziedzinie kościelnej i prawno-państwowej; przyjmował apelacje od wyroków wszystkich biskupów polskich, powoływał na synody gnieźnieńskie także episkopat metropolii lwowskiej, mógł nosić przed sobą tzw. *crux erecta*, cieszył się przywilejem pierwszeństwa i stroju, do niego należało koronowanie królów i ich małżonek, a w okresie bezkrólewia pełnienie funkcji interrexa.<sup>10</sup> W okresie niewoli narodowej władze pruskie zakazały używania tego tytułu arcybiskupom gnieźnieńskim.

<sup>7</sup> F. Lenort, *Uwagi o historiografii prymasostwa polskiego*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, red. F. Lenort, Poznań 1982, s. 79—81; zob. też M. Banaszak, *Prymasostwo polskie w dziejach narodu i Kościoła*, w: *Na stolicy prymasowskiej*, s. 54—56.

<sup>8</sup> *Soli Deo. Dwudziestopięciolecie pracy w archidiecezji warszawskiej Stefana kardynała Wyszyńskiego prymasa Polski*, red. ks. F. Olszewskiego, ks. W. Wojdeckiego. Warszawa 1974 s. 309—329.

<sup>9</sup> „Prawo Kanoniczne” R. 20: 1977 nr 1—2, s. 101—123, nr 3—4, s. 109—129.

<sup>10</sup> Tamże, nr 1—2, s. 107—110.

Natomiast władze austriackie i rosyjskie dla zjednania Polaków nadały tytuły prymasów: arcybiskupowi lwowskiemu obrz. łac. w 1817 r. tytuł prymasa Galicji i Lodomerii oraz arcybiskupowi warszawskiemu w 1818 r. tytuł prymasa Królestwa Polskiego, który potwierdził papież Pius VII w brewe z 6 X 1818 r. Bunty i nieposłuszeństwo Polaków oraz zrywy wolnościowe spowodowały, że wkrótce i te władze zaborcze zabroniły używania nadanych przez siebie tytułów: car Mikołaj I w 1836 r. nowemu arcybiskupowi warszawskiemu, Stanisławowi H. Choromańskiemu, a cesarz austriacki w 1848 r. odebrał tytuł arcybiskupowi obrz. łac. i przyznał go arcybiskupowi obrz. grekokatolickiego, Michałowi Lewickiemu.<sup>11</sup>

W świadomości polskiego społeczeństwa katolickiego tytuł prymasa Polski cieszył się wielkim szacunkiem, tym bardziej, że w dobie rozbiorów stał się symbolem jedności kościelnej i narodowej. Nic więc dziwnego, że w budzącej się do niepodległego bytu Ojczyźnie, przy różnych okazjach podkreślano osobę arcybiskupa gnieźnieńskiego jako prymasa Polski, którym od 1915 r. był E. Dalbor. Posiadał on wysokie poczucie piastowanej godności prymasowskiej i świadomość płynących z tego tytułu obowiązków i uprawnień. Jako pierwszy dostojnik, głowa Kościoła w Polsce, czuł się odpowiedzialny za organizację i normalizację życia kościelnego oraz za ułożenie stosunków między państwem a Kościołem w przyszłej powojennej rzeczywistości. W pierwszych latach jego rządów nikt tego nie kwestionował. Świadczy o tym jego podpis, jako arcybiskupa nominata, złożony na pierwszym miejscu pod listem biskupów polskich z 15 VIII 1915 r.<sup>12</sup> i przyjęcie przez społeczeństwo Warszawy jego obecności na obchodach stuletniej rocznicy utworzenia metropolii warszawskiej w dniach 10—12 III 1917 r. Uważano go za prymasa Polski, przewodniczącego wszystkich biskupów polskich i za symbol jedności ziem polskich w dziedzinie kościelnej. Z tego spotkania biskupów polskich wysłano do Ojca św. telegram, który również na pierwszym miejscu podpisał abp Dalbor.<sup>13</sup>

Należy jednak pamiętać, że w latach 1917—1918 wzrosła znacznie aktywność arcybiskupa warszawskiego, A. Kakow-

<sup>11</sup> Szerzej na temat dziejów prymasostwa w okresie niewoli narodowej zob. M. Banaszak, *Prymasostwo polskie w dziejach narodu i Kościoła*, s. 35—57.

<sup>12</sup> Banaszak, dz. cyt., s. 54.

<sup>13</sup> B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (1968—1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” T. 21: 1970, s. 359—360.

skiego, zarówno na gruncie kościelnym, jak jeszcze bardziej na gruncie politycznym. Metropolita stolicy i członek Rady Reencyjnej Królestwa Polskiego miał większe możliwości działania aniżeli arcybiskup gnieźnieński i poznański. Czy jego szeroka działalność i podejmowane inicjatywy na gruncie kościelnym i politycznym można określić jako swego rodzaju próbę zdobycia pierwszego miejsca w episkopacie i w Kościele polskim? Wprawdzie zwoływał konferencje biskupów swojej metropolii, w myśl zaleceń Ojca św. otoczył opieką przybyłego do Warszawy 29 V 1918 r. wizytatora apostolskiego, Achillesa Rattiego, ale zgodnie z tradycją uznawał godność i pierwszeństwo arcybiskupa gnieźnieńskiego jako prymasa Polski.

W tych latach miały też miejsce pewne fakty, które można było odczytać jako zapowiedź nadchodzących trudności i sporów w kwestii godności i uprawnień prymacjalnych. Pierwszym chyba zwiastunem był nowy Kodeks Prawa Kanonicznego, ogłoszony w 1917 r. i obowiązujący od 19 V 1918 r. W kan. 271 wyraźnie powiedziano, że tytuł prymasa nie daje żadnej jurysdykcji poza pierwszeństwem honorowym.<sup>14</sup> Następnym faktem to list papieża Benedykta XV do arcybiskupa warszawskiego i do narodu polskiego z 15 X 1918 r., w którym Ojciec św. zapowiadał odznaczenie metropolity warszawskiego purpurą kardynalską.<sup>15</sup> Być może te fakty i obchody stułetniej rocznicy utworzenia archidiecezji warszawskiej, podczas której przypomniano tytuł prymasowski nadany arcybiskupowi warszawskiemu w 1818 r., skłoniły Kakowskiego do bardziej energicznego działania. Dał temu wyraz m in. poprzez prośbę skierowaną do sekretarza stanu kard. Piotra

---

<sup>14</sup> „Patriarchae aut Primatis titulus, praeter praerogativam honoris et ius praecedentiae ad normam can 280, nullam secumfert speciale iurisdictionem, nisi iure particulari de aliquibus aliud constet”. *Codex Iuris Canonici* can. 271.

<sup>15</sup> „W nadziei, że te Nasze życzenia w najbliższej przyszłości się spełnia (...), pragniemy dać Tobie, Czcigodny Bracie, a przez Ciebie, Narodowi Polskiemu dalszy jeszcze i uroczystszy dowód Naszej życzliwości i Naszego zaufania. W tym przeto celu na najbliższym Konsystorzu, który Pan pozwoli Nam odbyć, zamierzamy podnieść Cię do godności kardynalskiej. Święta Purpura, będąc z jednej strony uznaniem i nagrodą Twych wybitnych cnót kapłańskich i wielkich zasług, które położyłeś w zakresie tak kościelnym jak i cywilnym, będzie nadto — jak się spodziewamy — nowym węzłem, który jeszcze ściślej zwiączy Polskę ze Stolicą św. Piotra. Zastrzegamy sobie w stosownej chwili powiadomić Ciebie o czasie, w którym będziemy mogli zwołać Konsystorz”. Orędzie Papieża Benedykta XV do narodu polskiego, Warszawa 1918, s. 3—4.

Gasparriego, aby Stolica Apostolska uznała de iure państwo polskie i dotychczasowego wizytatora apostolskiego mianowała nuncjuszem.<sup>16</sup> Innym przejawem tej działalności była zaplanowana na grudzień 1918 r. konferencja biskupów prowincji warszawskiej, którą abp Kakowski w porozumieniu z biskupami swej metropolii i być może w porozumieniu z wizytatorem apostolskim przekształcił w konferencję ogólnopolską. W zaproszeniu z 19 XI 1918 r. do abpa Dalbora pisał: „Razem z ks. ks. biskupami prowincji warszawskiej uważam, że byłoby z wielkim pożytkiem dla Kościoła i Ojczyzny, gdyby w d. 10 grudnia b.r. na Konferencji tej w Warszawie byli obecni wszyscy biskupi całej Polski”<sup>17</sup>. Arcybiskup Dalbor odpowiedział 30 XI, że z powodu trudności komunikacyjnych (Poznań i Gniezno były jeszcze odcięte od reszty kraju) nie może wziąć udziału w obradach, podobnie jak i wikariusz generalny gnieźnieński, bp Wilhelm Kloske.<sup>18</sup>

Konferencję warszawską z 10—12 XII 1918 r., której przewodniczył wizytator apostolski, A. Ratti, należy uważać za pierwszą ogólnopolską konferencję episkopatu w odrodzonej Polsce. Na wniosek ordynariusza wrocławskiego, bpa S. Zdzitowieckiego, postanowiono, że następna konferencja odbędzie się w Częstochowie.<sup>19</sup> W dniu 10 II 1919 r. miało miejsce uroczyste otwarcie Sejmu Polskiego. Obecni byli także przedstawiciele episkopatu. Nabożeństwo w katedrze odprawił arcybiskup warszawski, natomiast abp Dalbor poświęcił gmach Sejmu.<sup>20</sup> Z tej racji, że pod obrady Sejmu miały wejść sprawy kościelne i konieczne było ustalenie wspólnego stanowiska w kwestiach dotyczących życia ogólnokościelnego w Polsce,

<sup>16</sup> M. Fąka, *Kwestia prymasostwa w okresie arcybiskupich rządów kardynała Edmunda Dalbora (1915—1926)*, „Prawo Kanoniczne” R. 20: 1977 nr 3—4, s. 113.

<sup>17</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (AAG) Akta Prymasa Polski (APP) I 111a k. 2; por. tamże k. 3 Abp Kakowski do bpa W. Kloske 19 XI 1918.

<sup>18</sup> „Łącząc się duchem i sercem z zebranymi w Warszawie dnia 10 grudnia Księżmi Biskupami, proszę Pana Boga aby obrady jak najwięcej przyniosły pożytku Kościołowi i narodowi w Polsce i popchnęły naprzód sprawę katolicką i polską”. Tamże k. 2 Abp Dalbor do abpa Kakowskiego, minuta na piśmie abpa Kakowskiego. Z dopisków wynika, że list wysłano nie pocztą, ale poprzez księży proboszczów drogą na Skalmierzyce i Kalisz. W kilka dni później abp Dalbor otrzymał od abpa Kakowskiego list papieża Benedykta XV z 15 X 1918. Transmissa nosi datę: Warszawa dn. 28 XI 1918 r. AAG APP I 65 nr 1.

<sup>19</sup> AAG APP I 111a nr 4 Protokół z Konferencji Biskupów Polskich, Warszawa 10—12 XII 1918.

<sup>20</sup> Fąka, dz. cyt., s. 114.

abp Kakowski, na prośbę abpa Józefa Teodorowicza, zwołał konferencję biskupów do Warszawy w dniach 12—14 III 1919 r.<sup>21</sup> Przy podpisywaniu protokołu z jej obrad, przewodniczący obradom wizytator apostolski Ratti podał protokół abpowi Kakowskiemu, aby ten jako pierwszy złożył swój podpis tytułem „primas Regni Poloniae”. Arcybiskup Kakowski nie zastosował się do polecenia Rattiego i przekazał protokół do podpisu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, Dalborowi.<sup>22</sup>

W tym momencie, jak się wydaje, spór o prymasostwo został ujawniony, wypłynął na powierzchnię, zaangażował przedstawiciela Stolicy Apostolskiej i episkopat polski. Po konferencji ukazało się w prasie, zwłaszcza w „Głosie Narodu” kilka artykułów na temat prymasostwa w Polsce. Zbieg okoliczności czy może inspiracja niektórych członków episkopatu? Tej drugiej ewentualności nie można całkowicie wykluczyć. Artykuły te można było bowiem odczytać jako próbę odpowiedzi na świadome lub nieświadome zignorowanie abpa gnieźnieńskiego, prymasa Polski, przez wizytatora apostolskiego. Już 29 III 1919 r. abp Teodorowicz pytał Dalbora: „Czy czytał Wasza Ekszellencja artykuł w 'Głosie Narodu' o prymasie? Został przedrukowany w warszawskim Kurierze i zrobił bardzo dobre wrażenie. Dobrze by było, by został też przedrukowany przez pisma poznańskie”<sup>23</sup>. W innym artykule „Głosu Narodu”, zatytułowanym *Prymasostwo w Polsce* nieznanymi autorami, postulując rozwiązanie kwestii prymasostwa w Polsce stwierdził: „Mało kto nawet wiedział o tym, że arcybiskupi warszawscy mają prawo do tytułu prymasa i dopiero stułetni jubileusz archidiecezji warszawskiej obchodzony w 1918 r. przypomniał naszej pamięci dokument Piusa VII”<sup>24</sup>. W Poznaniu natomiast ks. Stanisław Okoniewski, późniejszy biskup chełmiński, opublikował w Księgarni Św. Wojciecha 14-stronicową broszurkę

<sup>21</sup> AAG APP I 111a nr 10 Abp Kakowski do abpa Dalbora 4 III 1919, nr 11 Abp Teodorowicz do abpa Dalbora 4 III 1919, w którym pisał m. in. „Wylaniają się w klubach sejmowych sprawy, które będą ściśle związane z interesami Kościoła, domagają się ustalenia, wyjaśnienia i odpowiednich decyzji. Nie mogę zawsze brać na własną odpowiedzialność stanowiska, jakie zająć należy i dlatego czuję potrzebę zwrócić się do Najdostojniejszych Arcypasterzy z prośbą, by we wspólnej naradzie zająć się raczyli rozstrząśnieniem kwestii, o których w części nadmieniałem już w moim poprzednim piśmie”.

<sup>22</sup> Fąka, dz. cyt., nr 3—4, s. 115—116; por. J. Wysocki, *Prymasi polscy i ich stosunek do Warszawy*, s. 323—324.

<sup>23</sup> AAG APP I 111a nr 9 Abp Teodorowicz do abpa Dalbora 29 III 1919.

<sup>24</sup> „Głos Narodu” R. 27: 1919 nr 85 z 17 IV 1919.

pt. *Kto jest prymasem Polski*. Tej właśnie broszurce abp Dalbor przypisywał zasługę uświadomienia Rattiego.<sup>25</sup> Wizytor apostolski, Ratti, 6 VI 1919 r. został mianowany nuncjuszem, a 19 VII wręczył prezydentowi Rzeczypospolitej, w obecności abpa Kakowskiego, listy uwierzytelniające. W piśmie do abpa Dalbora z 24 VII 1919 r., informującym o nominacji na nuncjusza, Ratti użył wyrażenia: „(...) i pierwsze urzędowe zawiadomienie kieruję do Waszej Ekscelencji jako Prymasa Polski”<sup>26</sup>. Powtórzył ten tytuł także w adresie. W następnych listach już tego tytułu nie stosował, adresując je tylko do arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.

Co było przyczyną zmiany jego stanowiska? Ksiądz Fąka, omawiając przebieg sporu o prymasostwo, podkreśla znaczenie konferencji episkopatu, która miała miejsce w Gnieźnie w dniach 26—30 VII 1919 r., a na którą nuncjusz nie otrzymał zaproszenia. Zdaniem kard. Kakowskiego, nuncjusz „brakiem zaproszenia czuł się ogromnie dotknięty, zwłaszcza że sam o to zaproszenie kilkakrotnie zabiegał. Kiedy wszystkie usilne zabiegi pozostały bez skutku, zawiadomił telegraficznie prymasa Dalbora, że przyjedzie do Gniezna dnia 29 sierpnia — jeszcze podczas konferencji — aby się pomodlić u grobu św. Wojciecha. ... Niestety, kiedy przybył do Gniezna, sprawa konkordatu i dóbr kościelnych została już załatwiona”<sup>27</sup>. Kardynał Kakowski ubolewa nad tym i sądzi, że gdyby nie był wówczas w szpitalu, to zmieniłby tę decyzję.

W związku z tą ważną konferencją, a właściwie zjazdem biskupów, należy szerzej omówić pewne kwestie, które w opracowaniu ks. Fąki nie znalazły wyjaśnienia lub zostały przedstawione tylko na podstawie wspomnień kard. Kakowskiego. W świetle uchwał konferencji marcowej z 1919 r. nie jest słuszna uwaga ks. Fąki, że „wobec konferencji biskupów metropolii warszawskiej organizowanych przez arcybiskupa Kakowskiego i konferencji biskupów małopolskich odbywanych pod przewodnictwem arcybiskupa lwowskiego Bilczewskiego,

<sup>25</sup> Fąka, dz. cyt., nr 3—4, s. 113.

<sup>26</sup> „Non posso, sebbene forse prevenuto dalla stampa quotidiana, non compiere la parte mia notificando anche d'ufficio agli Ecc.mi Arcivescovi e Vescovi della Polonia che e piacinto alla indulgente bontà del Santo Padre l'Augusto Pontefice Benedetto XV di volermi primo titolare della Nunziatura Apostolica di Polonia anch'essa risuscitata per mirabile disposizione ed opera della divina Providenza; e la prima notificazione è all'Ecc.a V. Rma come a Primate della Polonia”. AAG APP I 60 nr 11.

<sup>27</sup> Cyt. za: Fąka, dz. cyt. nr 3—4, s. 118.

arcybiskup Dalbor zwołał na dni 27—29 sierpnia 1919 roku pierwszą w wolnej Polsce ogólnopolską konferencję biskupów do stolicy prymasowskiej w Gnieźnie do grobu św. Wojciecha<sup>28</sup>. Przyczyny jej zwołania były inne i o wiele głębsze. Na konferencji marcowej w Warszawie biskupi wybrali na miejsce zjazdu — zamiast planowanej uprzednio Częstochowy — Gniezno, ponieważ postanowili odbyć pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha i w ten sposób zmanifestować jedność Kościoła w Polsce oraz podkreślić jedność ziem polskich. W tej sprawie podjęto następującą uchwałę: „Przyszły Zjazd Biskupów odbędzie się w Gnieźnie u grobu św. Wojciecha, który nie omieszka wywrzeć dodatniego wrażenia w społeczeństwie jako mający zarazem manifestacyjny charakter narodowy. Prymas zwoła ten Zjazd a opracowaniem programu zajmie się Komitet Ks. Ks. Biskupów, w skład którego wchodzi czterech arcybiskupi ordynariusze”<sup>29</sup>.

Wybranie Gniezna było także podkreśleniem godności prymasowskiej, której żaden z biskupów nie kwestionował. W tym kontekście nie jest też słuszne twierdzenie ks. Fąki, że „episkopat polski przez usta arcybiskupa Józefa Bilczewskiego uznał prawo prymasa Dalbora do zwoływania konferencji jako że: z tradycji starodawnej jemu to przystoi jako prymasowi Polski i głowie Kościoła polskiego” oraz, iż powaga abpa Bilczewskiego i bpa Józefa Pelczara spowodowały, „że odtąd Arcybiskup gnieźnieński został uznany jako Prymas Polski i spełniał obowiązki prymasowskie w myśl dawnej tradycji”<sup>30</sup>. Arcybiskup Bilczewski w kazaniu powiedział dosłownie: „Za zwołanie nas na obrady należę się Tobie Najdostojniejszy Arcybiskupie Prymasie wielkie dzięki. Miałeś prawo i obowiązek w tej chwili przełomowej, kiedy otwiera się nowa karta historii w dziejach Kościoła w Polsce, zebrać nas tu dokoła grobu św. Wojciecha, bo biskupi polscy jesteśmy ostatecznie wszyscy rodem z tej najdawniejszej gnieźnieńskiej Stolicy

<sup>28</sup> Tamże, s. 116. Ze źródeł wynika, że była to już trzecia ogólnopolska konferencja biskupów.

<sup>29</sup> AAG APP I 111a nr 5 Protokół Konferencji Biskupów Polskich Warszawa 12—14 III 1919. W tym protokóle i w protokółach z wszystkich następnych konferencji episkopatu w II Rzeczypospolitej bpa gnieźnieńskiego nazywano zawsze „Prymasem”, „Prymasem gnieźnieńskim” lub najczęściej „Kardynałem—Prymasem”. Kardynała Kakowskiego określano „Arcybiskup warszawski” lub „Kardynał warszawski”. Nigdy w stosunku do jego osoby nie użyto tytułu „Prymas”.

<sup>30</sup> Fąka, dz. cyt. nr 3—4, s. 116—117.

arcybiskupiej, jak On nasz Biskup i męczennik, wziął swoje do nas posłannictwo z Rzymu, a przez Rzym z Chrystusa”<sup>31</sup>.

Dlaczego ten Zjazd odbył się w Gnieźnie, wyjaśnia również wspólny list biskupów do narodu polskiego, podpisany także przez nieobecne abpa Kakowskiego: „Zebraliśmy się, Najmilsi, w tym roku w prastarej stolicy Polski, w jej najstarszej ziemi, zesłaliśmy się u kolebki narodu polskiego, my, pastarze Wasi, z tą myślą, by na tej właśnie ziemi wznieść hymn dziękczynienia ku Panu za wszystko, co zdziałał dla nas. Tu był początek ducha Polski — stąd poczęła się ona rozwijać, krzepić i rosnać. Tu więc na nowych swoich drogach naród wskrzeszony przez moc Bożą do życia niechaj wspólnie z nami złączy myśl swą i serce, by się na nowo odziać tym duchem, z którego się począł, którym żył, tężył się i olbrzymiał. Kości zaś świętego apostoła Polski, tu w gnieźnieńskiej katedrze złożone, niechajże nam wszystkim będą na wskazanie i uwagę, co było Polski siłą, przez co Polska z małych początków do tak wielkich rozrosła się kształtów. Jest jeszcze wzgląd jeden, dla któregośmy się, Najmilsi, właśnie w Gnieźnie w tym roku zebrali: tu bowiem jest stolica Prymasa Polskiego. Ta godność kościelna była solą w oku naszych wrogów i nieprzyjaciół, oni to rozdarłszy Polskę na ćwierci, dopatrywali się w godności prymasowskiej znaku zjednoczenia Polski i czynili co mogli, ażeby ten znak zniszczyć i podeptać. Dzisiaj w tym właśnie znaku prymasowskiej godności święcimy triumf podeptanej przez złość ludzką i przemoc sprawiedliwości a tak cudownie obronionej i wyniesionej przez Boga”<sup>32</sup>.

Program Zjazdu gnieźnieńskiego miał przygotować Komitet Biskupów. Faktycznie przygotował go z wielką starannością, i to w najdrobniejszych szczegółach, sam abp Dalbor. Zjazd wypadł rzeczywiście imponująco. W trakcie przygotowań bp połowy Stanisław Gall poinformował abpa Dalbora, że nun-

<sup>31</sup> Dalej dodał: „Mnie Arcypasterzowi kresów wschodnich przypadł zaszczyt powitania pierwszego biskupiego Senatu, zebranego z wszystkich ziem wolnej Rzeczypospolitej. Przyjąłem mandat z trwogą ale także z tem samym poczuciem karności, z jakim w minionych stuleciach moi poprzednicy na Stolicy błogosławionego Jakuba Strzemię spieszili na każde zaproszenie Prymasa do Łęczycy, Łowicza, Piotrkowa, mimo że sami mieli prawo zwoływania synodów w swojej prowincji kościelnej”. Kazanie Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego wypowiedziane z okazji Zjazdu Biskupów w katedrze gnieźnieńskiej u grobu św. Wojciecha w dn. 26 VIII 1919 r. Poznań 1919, s. 4.

<sup>32</sup> List pasterski biskupów polskich zebranych u grobu św. Wojciecha. Poznań 1919, s. 2—3.

ejusz „wyczytał w pismach o zamierzonym zjeździe I. E. Biskupów w Gnieźnie i w poufnej rozmowie ze mną oświadczył, że dotąd nie otrzymał zaproszenia na konferencję, a z polecenia Ojca św. ma do zakomunikowania całemu Episkopatowi kilka ważnych spraw, które byłyby na konferencji przedmiotem omówienia i rozważenia, o czym mam zaszczyt Celsissimo Domino podać do łaskawej wiadomości, tym bardziej, że Mons. Ratti, jako Nuncjusz Apostolski będzie miał możność po raz pierwszy spotkać się z całym naszym Episkopatem, a zdaje mi się, że pragnąłby przyjąć sakrę biskupią w starodawnej Prymasowskiej stolicy”<sup>33</sup>.

Arcybiskup Dalbor, powołując się na list bpa Galla, wyjaśnił nuncjuszowi, dlaczego nie wysłał mu zaproszenia na przygotowywaną konferencję. Powołał się przy tym na fakt, że w konferencjach biskupich odbywanych od lat w Niemczech, Austrii, na Węgrzech i w Bawarii, przedstawiciele Stolicy Apostolskiej nie brali w nich udziału, nawet gdy odbywały się one w mieście, w którym rezydował nuncjusz apostolski. Sądził też, że również we Włoszech konferencje prowincjalne odbywają się bez udziału specjalnego reprezentanta Stolicy Świętej. Nie chcąc zaniedbać tego zwyczaju, który w niczym nie sprzeciwiał się postanowieniom nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, powstrzymał się od zaproszenia nuncjusza. Wyraził też nadzieję, że jego racje znajdą aprobatę nuncjusza.<sup>34</sup>

W odpowiedzi nuncjusz obszernie wyjaśnił, jak w rzeczywistości wyglądała sprawa jego zaproszenia, przedstawił powody, dla których chciał być w Gnieźnie i podał swoje uwagi na temat przeprowadzanych konferencji biskupich. Z jego listu wynikało, że bp Gall, na prośbę abpa Kakowskiego, już wcześniej pytał nuncjusza, czy został zaproszony do Gniezna. Jeden i drugi ofiarowali się napisać do Dalbora, aby takie zaproszenie przysłał. Nuncjusz prosił ich, aby poczekali, ponieważ nie było konieczności ani obowiązku zaproszenia nuncjusza. Jednak po powtórным zapytaniu bpa Galla i po głębszym zastanowieniu się, nuncjusz poprosił biskupa polowego, aby powiadomił Dalbora, że ma do zakomunikowania arcybiskupom i biskupom wiadomości, których nie może przesłać na piśmie, i że w ten sposób będzie miał możność widzenia się z zebranymi biskupami. Następnie stwierdził, że jeśli otrzyma zaproszenie, to przybędzie jedynie na ostatni dzień obrad i tylko

<sup>33</sup> AAG APP I 111a nr 68 Bp Gall do abpa Dalbora 11 VIII 1919.

<sup>34</sup> Tamże, nr 70 Abp Dalbor do nuncjusza Rattiego 16 VIII 1919

w celu odbycia pielgrzymki do grobu św. Wojciecha, powitania episkopatu oraz przekazania wiadomości, które posiada. Dwukrotnie zastrzegł się, że nie będzie brał udziału w posiedzeniach i dyskusjach aby pozostawić wolność i swobodę dyskusji, oraz by nie pozbawiać zgromadzenia biskupów jego charakteru zwykłego zjazdu, jakim powinno ono być w myśl uchwał ostatniej konferencji (12—14 III Warszawa) i zgodnie z nowym Kodeksem Prawa Kanonicznego. Nawiązując do przepisów prawa kanonicznego nuncjusz wyjaśnił, że nowy K.P.K. uznaje tylko konferencje prowincjalne, zwoływane przez metropolitów. Konferencje międzyprovincjalne nie wymagają obecności przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, ale wymagają jej autoryzacji w myśl kan. 291, której w drodze nadzwyczajnej udzielała już sama obecność i przewodniczenie wizytatora apostolskiego na konferencjach międzyprovincjalnych z grudnia 1918 r. i marca 1919 r. Ratti nie zamierzał dyskutować nad tym, który rodzaj zebrania biskupów jest lepszy: konferencja międzyprovincjalna czy zwykły zjazd biskupów. Zauważył jednak, że w obecnych warunkach „hic et nunc” absolutne i całkowite wykluczenie przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, który był zaproszony na trzy poprzednie konferencje, może wywołać niezbyt dobre wrażenie i dać podstawy do wszelkiego rodzaju komentarzy. Tym bardziej, że jego rozmówcy (tzn. abp Kakowski i bp Gall) sugerowali — jak pisał — by bez niczego wziął udział w obradach gnieźnieńskich. Wyjście z tej sytuacji widział w zaproszeniu go do Gniezna. Społeczeństwo natomiast można by poinformować, że zaproszony nuncjusz nie będzie mógł brać udziału w całym zjeździe, jedynie w ostatniej części obrad, aby powitać biskupów i uczcić relikwie św. Wojciecha. Jeśli abp Dalbor i inni biskupi pragną jego obecności, tzn. aby zjazd był konferencją międzyprovincjalną, wystarczy zawiadomić go telegraficznie i pozostawić mu czas przyjazdu do wyboru. Dodał też, że jego obecność nie stworzy *de iure* precedensu na przyszłość.<sup>35</sup> Arcybiskup Dalbor nie zmienił swego zdania i 23 VIII zawiadomił jedynie nuncjusza o terminie zjazdu, prosząc go jednocześnie o telegraficzne podanie dnia i godziny przybycia do Poznania, aby mógł wydać odpowiednie dyspozycje.<sup>36</sup>

Podczas obrad na I sesji zjazdu w dniu 27 VIII abp Dalbor poinformował biskupów, że zebranie nie jest ogólnym Concilium biskupów polskich, o którym mówi kan. 281, lecz zja-

<sup>35</sup> Tamże, nr 75 Pismo z 20 VIII 1919.

<sup>36</sup> Tamże, nr 77 Pismo z 23 VIII 1919.

zdem na wzór konferencji odbywanych w Wiedniu i Fuldzie. Z tej racji kan. 281 nie ma do niego zastosowania i uchwały zjazdu posiadają charakter nie prawa, lecz dobrowolnego zobowiązania.<sup>37</sup> Odczytał telegram, w którym nuncjusz Ratti zapowiadał swój przyjazd do Gniezna w dniu 29 VIII i wyjaśnił biskupom, dlaczego nuncjusza nie zaprosił. Biskupi całkowicie poparli jego stanowisko. „Zebrani po podkreśleniu jeszcze i tej okoliczności, że Zjazd może być spowodowany okolicznościami do powzięcia uchwały nie bardzo miłej dla rządu co mogłoby narazić i Nuncjusza i pośrednio Stolicę Apostolską na niepożądaną sytuację, jednogłośnie aprobują stanowisko zajęte przez X. Prymasa i równocześnie postanawiają w dniu 29 b.m. powitać w katedrze x. Nuncjusza, przybywającego do Gniezna”<sup>38</sup>.

Czy nuncjusz Ratti mógł się poczuć obrażonym, jak wynika to z relacji kard. Kakowskiego, trudno dzisiaj rozstrzygnąć. Faktem jest jednak, że jeśli nuncjuszowi chodziło o konkordat i o sprawy majątku kościelnego, to wówczas biskupi byli innego zdania, aniżeli nuncjusz. Tę kwestię omawiano w pierwszym dniu obrad i zebrani doszli do wniosku, że „a) zawieranie w obecnej chwili konkordatu jest nie na czasie. Każdy projekt konkordatu Sejm pogorszy. Najpierw w Sejmie należy wywalczyć prawa dla Kościoła; b) ze względu na to, aby nie wzbudzać odium przeciwko Stolicy Apostolskiej, prosić Stolicę Apostolską, by do załatwienia sprawy majątku kościelnego upoważnionym został Episkopat, z tem jednak zastrzeżeniem, że umowę zatwierdzi Stolica Apostolska”<sup>39</sup>. Wnioski te zostały szerzej opracowane w memoriale do Stolicy Apostolskiej i zakomunikowane nuncjuszowi.<sup>40</sup>

Faktem jest też, że po otrzymaniu protokołu ze zjazdu nuncjusz Ratti miał zastrzeżenia do wyjaśnień Dalbora, tłumaczącego biskupom, dlaczego nuncjusza nie zaprosił oraz do faktu poinformowania go o podjętych uchwałach w sprawie konkor-

<sup>37</sup> Od tego roku aż do 1928 r. na określenie konferencji biskupów polskich używano terminu „zjazd biskupów”.

<sup>38</sup> AAG APP I 111a nr 132 Protokół Zjazdu Biskupów Polskich, Gniezno w sierpniu 1919. Poznań 1919, s. 3.

<sup>39</sup> Tamże, s. 3—4.

<sup>40</sup> Tamże nr 12 Memoriał biskupów polskich do Stolicy Apostolskiej w sprawie konkordatu i dóbr kościelnych (rkps). Przed konferencją bp Sapięha pisał do Dalbora: „Ze strony rządu chcą też porozumienia się w sprawie konkordatu. Naturalnie rząd chciałby konkordatu aby sobie przywłaszczyć rozmaite prawa np. nominacje biskupów. Mam nadzieję, że się nie damy złapać”. Tamże, nr 23 Pismo z 24 VI 1919.

datu i pertraktacji o majątek kościelny.<sup>41</sup> W korespondencji z sekretarzem stanu, kard. Pietro Gasparri, krytycznie ocenił stanowisko abpa Dalbora i biskupów. Był zdania, że nuncjusz, niezależnie od jego obecności na zjazdach biskupów, zawsze będzie podejrzany o sugerowanie im działań o wydźwięku politycznym. Dlatego za bardziej niebezpieczne uważał ukrywanie przed nuncjuszem podobnych działań, aby rząd nie wykorzystał tego przeciwstawiając nuncjusza biskupom. Odpowiedzialnością za wnioski uchwalone na zjeździe przeciw konkordatowi i przeciw bezpośrednim pertraktacjom rządu ze Stolicą Apostolską o majątek kościelny obarczył abpa Teodorowicza. Zdaniem nuncjusza, abp Teodorowicz był głównym przywódcą politykujących biskupów i narzędziem partii opozycyjnej w walce z rządem. Jedynym hierarchą, opierającym się „wpływowi galicyjskiemu”, był abp Kakowski, odznaczający się przykładną wiernością i oddaniem Stolicy Apostolskiej i Ojcu św. On jeden zawsze stał po stronie nuncjusza i wspierał go w dyskusjach z pozostałymi arcybiskupami. Wpływy abpa Teodorowicza, którym ulegał abp Dalbor i bp Sapieha, ujawniały się nawet w formie pewnej nieufności wobec Stolicy Apostolskiej. Dlatego prosił kard. Gasparriego, by z okazji pobytu w Rzymie nowo kreowanych kardynałów polskich, zachęcił i umocnił arcybiskupa warszawskiego w odważnym przeciwstawianiu się tym wpływom oraz by zwrócił na nie uwagę abpa Dalbora.<sup>42</sup>

Przebiegiem i wynikami obrad gnieźnieńskich bardziej chyba aniżeli nuncjusz poczuł się dotknięty abp Kakowski. Na zjeździe uchwalono bowiem *Regulamin Zjazdu Biskupów*, w którym wyraźnie określono, że „Zjazdy Biskupów Polskich zwołuje Prymas, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. W czasie wakansu tej stolicy lub innej przeszkody najstarszy Metropo-

<sup>41</sup> Protokół w języku polskim otrzymał 30 X, natomiast jego wersję łacińską otrzymał od abpa Kakowskiego 9 XII 1919 r. Na marginesie wersji łacińskiej, przy słowach abpa Dalbora, wyjaśniających, dlaczego nuncjusz nie jest obecny, Ratti zanotował: „Nec pura nec tota veritas”. Na marginesie protokołu w wersji polskiej dodał: „Tanto incompleto da sembrare tendenzioso e da, certamente, ingenerale falso giudizio — e questo si riferisca tanto al presente testo quanto, e più, alla documentazione. (Zal.) data”. Również przy p. 7 protokołu, zawierającym wniosek biskupów na temat konkordatu i pertraktacji o majątek kościelny, po słowach „Proposita Rev.mo Nuntio exponenda sunt” Ratti dodał: „Non solum non fuerunt exposita Nuntio sed eidem sedulo occultata”. *Archivio Segreto Vaticano (AV) Archivio della Nunziatura Apostolica di Varsavia (ANV) 195 f. 714, 715, 727.*

<sup>42</sup> Tamże, f. 9—10, 17—20, 61—62.

lita. Przewodniczy Zjazdowi zwołujący go, z wyjątkiem, gdyby między biskupami był kardynał, wtedy bowiem on przewodniczy, a jeśli było kilku kardynałów, prezyduje najstarszy powołaniem do św. Kolegium”<sup>43</sup>. W myśl Regulaminu powołano też Komitet Biskupów, który, poza przygotowaniem następnego zjazdu, otrzymał upoważnienie do podejmowania działań w nagłych wypadkach w imieniu całego episkopatu. W skład Komitetu mieli wchodzić: Prymas, sekretarz zjazdu i trzech biskupów, wybranych w tajnym głosowaniu na trzy lata. Po przeprowadzonych wyborach w dniu 28 VIII po południu, Komitet Biskupów stanowili: 1) E. Dalbor, abp gnieźnieński i poznański, prymas, 2) Henryk Przeździecki, bp podlaski, sekretarz Zjazdu Biskupów, 3) Józef Teodorowicz, abp lwowski ormiański, 4) Adam Sapięha, książe bp krakowski, 5) Marian Fulman, bp lubelski.<sup>44</sup> Dopiero na posiedzeniu Komitetu Biskupów w dniach 29—30 X 1919 r. w Warszawie „postanowiono zaprosić do Komitetu Biskupów Ks. Arcybiskupa Warszawskiego ze względu na jego godność kardynała i na fakt, że jest biskupem loci, gdzie się Komitet zbiera”.<sup>45</sup> Po zjeździe gnieźnieńskim abp Kakowski chyba rzeczywiście poczuł się urażony i zachował to w pamięci. Świadczy o tym m. in. list bpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego do kard. Dalbora z 22 III 1920 r., w którym biskup płocki wskazuje na pewne niedomagania w działalności kościelno-politycznej episkopatu, zwłaszcza na forum sejmowym. Jego zdaniem nie było nikogo, kto by spraw bieżących w Sejmie pilnował i odpowiednio kierował posłami katolickimi. „Ja o tym pisałem do ks. kard. Kakowskiego, jako ordynariusza warszawskiego i będącego zawsze na miejscu, aby coś w tej palącej sprawie zarządził. Odpowiedział mi, że episkopat odsunął go od działania nie wybrawszy w sierpniu r.u. do komisji — etc.”<sup>46</sup>.

Godność prymasowską arcybiskupów gnieźnieńskich episkopat podkreślił też w adresie hołdowniczym wysłanym ze zjazdu do Ojca św., w którym wyraźnie zaznaczono, że biskupi zebraли się u grobu św. Wojciecha, fundamentu metropolii gnieźnień-

<sup>43</sup> AAG APP I 111a nr 132 Protokół Zjazdu Biskupów Polskich, p. 18.

<sup>44</sup> Interesujące są szczegółowe wyniki tych wyborów, podczas których każdy z obecnych mógł podać trzy nazwiska: bp Sapięha — 14, bp Fulman — 13, abp Teodorowicz — 10, abp Kakowski — 5, abp Biłczewski — 4, bp A. Łosiński — 2, bp J. Matulewicz — 2, bp A. J. Nowowiejski — 1. Tamże nr 83 Notatki Dalbora z obrad.

<sup>45</sup> AAG APP I 111a nr 148 Protokół posiedzenia Komitetu Biskupów, Warszawa 29—30 X 1919.

<sup>46</sup> AAG APP I 111a nr 135.

skiej, do której przyłączona jest godność prymasa Polski.<sup>47</sup> Wszystkie pisma wychodzące od episkopatu abp Dalbor podpisywał z dodaniem tytułu „Prymas”.

Na tymże zjeździe abp Dalbor zamierzał przeprowadzić formalną uchwałę dotyczącą tytułu prymasowskiego. Był już przygotowany odpowiedni tekst: „Prosić Stolicę Apostolską, aby Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i jego następców w nowo powstałej zjednoczonej Polsce zatwierdzić raczyła w piastowanej od lat 500 prymasowskiej godności, z wyłączeniem innych tytułów prymasowskich w tymże kraju; oraz, by w szczególności raczyła zwolnić Arcybiskupa Warszawskiego i jego następców od włożonego na nich obowiązku używania tytułu Prymasa, przez nich samych zresztą od lat 80-ciu już zarzuconego”<sup>48</sup>. Dlaczego abp Dalbor nie umieścił tego na porządku obrad? Z pewnością konsultował się z niektórymi biskupami, m. in. z bpem Sapiehą, który w post scriptum listu z 22 VII 1919 r. napisał: „Sprawę prymasostwa myślę najlepiej odłożyć do rozmowy ustnej”<sup>49</sup>. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można też twierdzić, że powodem rezygnacji z wprowadzenia tej kwestii na porządek obrad Zjazdu był wspomniany list nuncjusza Rattiego z 24 VII 1919 r., w którym nuncjusz zwrócił się do abpa Dalbora „jako do Prymasa Polski”. Arcybiskup Dalbor po jego otrzymaniu mógł chyba słusznie uważać, że Stolica Apostolska nie ma już żadnych wątpliwości, kto jest właściwym prymasem w Polsce.

Po zjeździe gnieźnieńskim wydawało się, że kwestia pierwszej godności w Kościele polskim została wyjaśniona. Tymczasem 15 XII 1919 r. obydwaj pretendenci do tytułu prymasowskiego zostali kardynałami. Wyłonił się problem precedencji

<sup>47</sup> Tamże, nr 132 Załącznik 7.

<sup>48</sup> W uzasadnieniu uchwały czytamy: „Zważywszy: 1) iż godność „Prymasa Polski” przysługuje Arcybiskupom Gnieźnieńskim od lat przeszło 500, i że jeszcze przed laty 50-ciu na Soborze Watykańskim godność ta przez Stolicę Apostolską uznaną została; 2) iż nadanie przed 100 laty Arcybiskupom Warszawskim godności „Prymasa Królestwa Polskiego”, z nakazem używania tego tytułu, podyktowane było względami politycznymi, a względy te w obecnym czasie już ustały; 3) że Arcybiskupi Warszawscy tytułu tego używali tylko przez pierwszych lat 20, poczem go zarzucili; 4) iż tytuły prymasów, nadawane przez cesarzy austriackich Arcybiskupom Lwowskim obrz. łacińskiego i wschodniego, jako nie mające podstawy kanonicznej, pozbawione są znaczenia; Konferencja XX Biskupów uchwalić raczy co następuje: (...)” Tamże, nr 102 (Notatka, mps) Na Konferencję XX Biskupów w Gnieźnie dnia 27 sierpnia 1919 roku. Do punktu 5-go „Porządku obrad”.

<sup>49</sup> Tamże, nr 50.

i przewodniczenia zebraniom biskupów. Kardynał Kakowski wcześniej został arcybiskupem i wcześniej ogłoszono zamiar Ojca św. wyniesienia go do godności kardynalskiej. W *Annuario Pontificio* jego nazwisko umieszczono na pierwszym miejscu. Jemu więc przysługiwała precedencja. Kardynał Dalbor natomiast zwołał kolejny zjazd biskupów do Częstochowy (26—29 VII 1920) i poprosił Ojca św. o błogosławieństwo dla jego obrad. W myśl *Regulaminu Zjazdu Biskupów* uważał, że ma do tego prawo jako prymas Polski. W Warszawie prawdopodobnie rozważano te kwestie, bowiem nuncjusz Ratti, informując Sekretariat Stanu o zamierzonym zjeździe, wspomniał o rodzących się trudnościach odnośnie do przewodniczenia zjazdowi i o tym, że kard. Dalbor kwestionuje pierwszeństwo kard. Kakowskiego. Zastanawiał się, czy w odpowiedzi, na prośbę o błogosławieństwo papieskie nie byłoby lepiej odroczyć zjazd biskupów do czasu uspokojenia kraju i zawarcia pokoju w toczącej się wojnie polsko-radzieckiej. Ten czas można by wykorzystać na uregulowanie kwestii pierwszeństwa między obydwoma kardynałami i na określenie formuły zjazdów biskupów polskich, które wykazują tendencję zastępowania Synodów Plenarnych bez kontroli Stolicy Apostolskiej. Można też w odpowiedzi polecić przewodniczenie obydwu kardynałom, jako reprezentantom Stolicy Apostolskiej. Przypomniawszy, że Ojciec św. powiedział mu, iż pierwszeństwo przysługuje kard. Kakowskiemu. Prosił jednak o odpowiedź Stolicy Apostolskiej dla siebie i dla kard. Kakowskiego.<sup>50</sup>

Na kilka dni przed zjazdem biskupów nuncjusz Ratti otrzymał odpowiedź z Sekretariatu Stanu, że Stolica Apostolska uważa, iż na zjazdach powinni przewodniczyć obydwaj kardynałowie, natomiast pierwszeństwo przysługuje temu, który jest pierwszy w *Annuario Pontificio*, tzn. kard. Kakowskiemu.<sup>51</sup> O treści powyższego pisma nuncjusz powiadomił kard. Kakowskiego w przeddzień rozpoczęcia obrad w Częstochowie.<sup>52</sup> Kardynał Dalbor nie został o tym poinformowany.

Na zjeździe kard. Kakowski nie wykorzystał pisma otrzymanego z Nuncjatury. Ustąpił pierwszeństwa kard. Dalborowi, informując go tylko, że razem z przewodniczeniem pozostawia mu odpowiedzialność za zjazd. Na pierwszej sesji, bez porozumienia się z nuncjuszem, zaproponował zebranym biskupom zaproszenie nuncjusza przynajmniej na zakończenie zjazdu.

<sup>50</sup> AV ANV 195 f. 237 Cifra P. 96 z 17 VII 1920.

<sup>51</sup> Tamże, f. 241 Cifra A. 107 z 22 VII 1920.

<sup>52</sup> Tamże, f. 243 Pismo z 25 VII 1920.

Wszyscy się zgodzili, z wyjątkiem wyraźnie oponującego kard. Dalbora, ale przyspieszone zakończenie zjazdu nie pozwoliło tego zamiaru zrealizować.<sup>53</sup>

Zebrani biskupi zmienili treść dwóch artykułów *Regulaminu Zjazdu Biskupów*. Postanowiono, że Komitet ma się składać z kardynałów polskich, prymasa, arcybiskupów — ordynariuszy, biskupa krakowskiego, sekretarza zjazdu oraz dwóch biskupów, wybranych przez plenum zjazdu w tajnym głosowaniu na trzy lata. Komitet miał się zbierać na wezwanie prymasa lub w jego zastępstwie na wezwanie arcybiskupa warszawskiego.<sup>54</sup> W myśl *Regulaminu* prymas Dalbor do końca życia zwoływał zjazdy biskupów i im przewodniczył, zwoływał także i przewodniczył obradom Komitetu Biskupów.<sup>55</sup>

Nuncjusz Ratti był świadomy rosnącej popularności kard. Dalbora w społeczeństwie polskim. Zauważył także pewną niechęć, nawet wśród biskupów, do kard. Kakowskiego za jego zbytne zaangażowanie w Radzie Regencyjnej po stronie zaborców. Z tej racji po otrzymaniu listu Ojca św. do kardynałów i biskupów polskich we wrześniu 1920 r. informował kard. Gasparriego, że Polacy z pewnością zauważą, iż w liście na pierwszym miejscu wymieniono kard. Kakowskiego, a nie ich prymasa, kard. Dalbora. Zapytał nawet, czy nie byłoby wskazane, aby Sekretariat Stanu przysłał mu drugi egzemplarz listu papieskiego, przeznaczonego dla kard. Dalbora. Sądził, że będzie lepiej, jeśli kard. Dalbor otrzyma list z Nuncjatury, a nie od swego kolegi. Zauważył też, że kwestię precedencji obydwu Purpuratów należy pozostawić bez zmian, a przy sprzyjających okolicznościach uporządkować je autentycznie w tym, co dotyczy urzędowego i kanonicznego pierwszeństwa między obydwoma kardynałami.<sup>56</sup>

Władze państwowe uważały arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego za pierwszego dostojnika w Kościele polskim. Świadczą o tym uchwały z 1921 r. ustanawiające order Orła Białego i order Odrodzenia Polski, w którym znajduje się wyrażenie: „Prymas Rzeczypospolitej, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański”<sup>57</sup>. On też stał na czele kapituł tych orderów. W

<sup>53</sup> Tamże, f. 263 Nunc. Ratti do kard. Gasparri 4 VIII 1920.

<sup>54</sup> Acta Hlondiana (AH) T. 6 cz. 24 s. 72.

<sup>55</sup> Pod nieobecność obydwu kardynałów w 1922 r. na Zjeździe w Częstochowie przewodniczył abp J. Bilczewski.

<sup>56</sup> AV ANV 195 f. 291, 293 Pismo z 5 X 1920.

<sup>57</sup> St. St. (S. Stroński), *Zniesienie prymasostwa w Polsce*, „Warszawianka” z 6 III 1925.

1922 r. uczestniczył w uroczystym przyjęciu Wileńszczyzny do Polski.<sup>58</sup> W 1923 r. na zaproszenie prezydenta Rzeczypospolitej pojechał z nim na poświęcenie morza i łodzi rybackich, aby — jak się wyraził Prezydent — „na Pomorzu widziano, że w Polsce ma Rząd iść ręką w rękę z Kościołem”<sup>59</sup>.

Sytuacja zaczęła się komplikować, kiedy kard. Dalbor w 1922 r. przy „Biurze Episkopatu” w Warszawie otworzył własne biuro z napisem „Kancelaria Prymasowska”. Zdaniem kard. Kakowskiego nuncjusz Lorenzo Lauri „ostro zwalczał pretensje arcybiskupa gnieźnieńskiego do wykonywania jurysdykcji prymasowskiej i zabiegał w Rzymie o zamknięcie kancelarii prymasowskiej”<sup>60</sup>. Sprawą Kancelarii zainteresował się także episkopat i na posiedzeniu Komitetu Biskupów kard. Dalbor złożył wyjaśnienie, które biskupi uznali za wystarczające. Nie znamy jego treści, ale należy zauważyć, że jeśli w ogóle kard. Dalbor przy pomocy kancelarii miał zamiar wykonywać jurysdykcję prymasowską, to nie był to jedyny powód jej otwarcia. W Polsce niepodległej prymas miał w Warszawie własny pałac, przejęty następnie przez zaborców i z kolei przez władze rządowe Odrodzonej Polski. W okresie toczących się pertraktacji o dobra poduchowne, kard. Dalbor chciał go odzyskać lub przynajmniej uzyskać zań jakiś ekwiwalent. W celu wywarcia nacisku na rząd polski kupił mieszkanie w Warszawie na miejsce tymczasowego pobytu, gdy przybywał do stolicy w sprawach służbowych. Nie są znane bliżej koleje rokowań o pałac prymasowski. Faktem jest jednak, że na ten temat, tzn. prawa własności arcybiskupa gnieźnieńskiego do pałacu prymasowskiego w Warszawie, zgromadzono w ordynariacie poznańskim obfitą dokumentację.<sup>61</sup> Faktem jest też, że od 1923 r. Dalbor otrzymał prawo do mieszkania na Zamku. Nie zawsze z niego korzystał, ale w aktach znajdują się zapiski w rodzaju: „Proszę zawiadomić intendenturę Zamku”, „proszę Zamku nie powiadamiać, przenocuję w Biurze Episkopatu”<sup>62</sup>. Natomiast kard. August Hlond, jak wynika ze źródeł, nigdy z tego prawa nie korzystał, przyjmując zaproszenia kard. Kakowskiego.

<sup>58</sup> T. Zakrzewski, *Dalbor Edmund (1869—1926), kardynał, arcybiskup — prymas*, Polski słownik biograficzny, t. 4, Kraków 1938, s. 391—392.

<sup>59</sup> AAG APP I 68 nr 7 Kard. Dalbor do nuncjusza Lauri 30 III 1923.

<sup>60</sup> Cyt. za: Fąka, dz. cyt. nr 3—4, s. 120—121. Kardynał Kakowski był jej także przeciwny.

<sup>61</sup> AAG APP II 4 Pałac prymasowski.

<sup>62</sup> Zob. np. AAG APP I 111b nr 109 Pismo z 8 III 1924.

Na dowód pretensji kard. Dalbora do wykonywania jurysdykcji prymasowskiej podaje się sprzeciw bpów małopolskich i protest bpa Augustyna Łosińskiego, ordynariusza kieleckiego.<sup>63</sup> Kardynał Kakowski nie określił dokładnie, kiedy i czym zostały one wywołane. Z korespondencji kard. Dalbora wynika, że chodziło o delimitację granic metropolii i diecezji polskich w l. 1923—1924. Na zjeździe w Częstochowie (2—4 VII 1924) biskupi postanowili, że ostateczny projekt opracuje bp Przeździecki, natomiast obydwaj kardynałowie przedstawiają projekt, mapy i protokół Stolicy Apostolskiej.<sup>64</sup> Po zjeździe biskupi: łucko-żytomierski, Ignacy Dubowski i kamieniecki, Piotr Mańkowski, prosili kard. Dalbora o interwencję u nuncjusza na rzecz przywrócenia ich diecezjom terenów, które z różnych przyczyn znalazły się w archidiecezji lwowskiej. Kardynał Dalbor poprosił o wyjaśnienia i opinię abpa Bolesława Twardowskiego, który rzeczywiście z całą stanowczością przeciwstawił się żądaniom bpa Dubowskiego i bpa Mańkowskiego, nazywając je nielojalnymi, nieuzasadnionymi i niezrozumiałymi.<sup>65</sup> Podobnie zareagował w 1923 r. na rządowy projekt utworzenia diecezji tarnopolskiej, w czym poparł go także ordynariusz tarnowski, bp Leon Wałęga.<sup>66</sup>

<sup>63</sup> „Tymczasem z różnych polskich diecezji zaczęły napływać petycje, czasem skargi, na ręce arcybiskupa gnieźnieńskiego. Prymas Dalbor nie tylko je przyjmował, ale usiłował wykonywać jurysdykcję nad biskupami. Nie doszło jednak do tego z powodu oporu biskupów małopolskich i biskupa kieleckiego”. Wysocki, dz. cyt., s. 324; por. F a k a, dz. cyt. nr 3—4, s. 120.

<sup>64</sup> AAG APP 111b nr 160 Protokół Zjazdu Biskupów Polskich odbytego w Częstochowie od dnia 2 do 4 lipca 1924 roku.

<sup>65</sup> „Z powodu naszej uchwały w Częstochowie w sprawie granic diecezji nadchodzą na moje ręce różne pisma z różnymi wątpliwościami, życzeniami, protestami (...)”. Tamże nr 185 Kard. Dalbor do abpa Twardowskiego 17 IX 1924, nr 192 Abp Twardowski do kard. Dalbora 2 X 1924, nr 111 bp Mańkowski do kard. Dalbora 26 III 1924, nr 178 bp Dubowski do kard. Dalbora 23 VIII 1924. Na „opór” biskupów małopolskich rzuca pewne światło wypowiedź bpa Przeździeckiego: „Otrzymałem list od bpa Wałęgi, który twierdzi, że bez jego wiedzy podzielono jego diecezję, dodaje, że Arcybiskup Lwowski radzi mu, aby na ręce Eminencji zaniósł protest. Racje przytoczane przez Biskupa według mnie są bardzo poważne. Odpisałem mu, że protest tutaj nie pomoże, że należy zwołać Konferencję Biskupów prowincji lwowskiej, razem z biskupem krakowskim i ustalić jeden projekt, który będzie dołączony do akt sprawy”. Tamże nr 116 Bp Przeździecki do kard. Dalbora 19 IV 1924.

<sup>66</sup> Tamże, nr 31 Wojew. Zawistowski do kard. Dalbora 15 V 1923, nr 67 Bp Twardowski do kard. Dalbora 29 VIII 1923, nr 82 Bp Wałęga do kard. Dalbora 8 VIII 1923.

Jeśli idzie o bpa Łosińskiego, to ten po rozmowie z ks. prał. Ludwikiem Borkowskim, inspirowanym zresztą przez Dalbora, przesłał prymasowi list następującej treści: „Doszła mi przykra wiadomość jakoby miał się wyłączać od współpracy z Episkopatem Polskim. Zarzut ten jest bezpodstawny. Mam zaszczyt Waszej Eminencji oświadczyć, że w zupełności uznaję pożytek wspólnej akcji Episkopatu naszego i że od wspólnej pracy nigdy się nie wymawiałem i nie wymawiam”<sup>67</sup>. Dalbor zaś odpowiedział: „Mniemanie, że Wasza Eksceleńcja nie chce brać udziału we współpracy z Episkopatem polskim było uzasadnione dlatego, że 1) Wasza Eksceleńcja na zaproszenie moje na zjazd zeszłoroczny episkopatu nie odpowiedział ani też nie przybył na zjazd; 2) dlatego, że Wasza Eksceleńcja nie dopuszcza możliwości zakomunikowania Mu opinii episkopatu. Jeśli się chce z kimś współpracować, to trzeba też być gotowym z nim dyskutować. Skoro jednak Wasza Eksceleńcja obecnie oświadcza, że od współpracy się nie ma zamiaru uchylać, przesyłam w załączeniu porządek obrad w Częstochowie”<sup>68</sup>.

W świetle *Regulaminu Zjazdu Biskupów*, uchwalonego przez episkopat w Gnieźnie w 1919 r., nie wydaje się uzasadnione twierdzenie, że kard. Dalbor usiłował wykonywać jurysdykcję prymasowską. Pośrednio dowodzi tego stanowisko, jakie w tym samym czasie zajął w sprawie obsadzenia wakującej diecezji przemyskiej. Na prośbę nuncjusza Lauriego, aby wskazał kandydata na biskupstwo przemyskie, Dalbor odpowiedział: „Nie miałem dotąd bliższej styczności z diecezją przemyską i nie znam ani tamtejszego duchowieństwa ani też potrzeb tejże diecezji, abym mógł wskazać na kogoś, jako na odpowiedniego kandydata. Dlatego żałuję, że nie mogę spełnić życzenia Waszej Excelencji”<sup>69</sup>. Jeśli jednak nuncjusz Lauri fakty te tłumaczył podobnie jak kard. Kakowski, to rzeczywiście musiały one budzić jego niepokój. Wiadomo, że kard. Dalbor do 1924 r. nuncjusza na zjazdy episkopatu nie zapraszał, natomiast kard. Kakowski prosił go na każdą konferencję prowincji warszawskiej. Wiadomo też, że nuncjusz Lauri jako człowiek był oddany sprawom Kościoła, pracowity, gorliwy i energiczny w działaniu, zbyt często jednak ingerował w spra-

<sup>67</sup> Tamże, nr 127 Pismo z 31 V 1924.

<sup>68</sup> Tamże, Pismo z 21 VI 1924 (minuta na odwrocie pisma bpa Łosińskiego); zob. też nr 128 ks. Borkowski do kard. Dalbora 4 VI 1924.

<sup>69</sup> AAG APP I 60 Kard. Dalbor do nunc. Lauri 10 VI 1924.

wy diecezji, co nie zawsze znajdowało zrozumienie i uznanie wśród biskupów.<sup>70</sup>

Nuncjusz Lauri, współpracując dość ściśle z kard. Kakowskim, mógł rzeczywiście, świadomie czy nieświadomie, w niezbyt korzystnym świetle przedstawić w Rzymie fakt otwarcia kancelarii prymasowskiej przez Dalbora. Do kard. Dalbora dotarły jakieś wiadomości na ten temat, ponieważ postanowił zwrócić się do nuncjusza z prośbą o wyjaśnienie kwestii tytułu prymasa Polski. W piśmie z 16 III 1923 r. pisał m. in.: „Zwrócono mi z poważnej strony uwagę, że podobno w Rzymie wywołał pewne zdziwienie, a może i niezadowolenie ów właśnie fakt, że powstało w Warszawie biuro prymasowskie. Mam w ogóle wrażenie, jakoby w Rzymie niechętnie odnoszono się do godności prymasowskiej Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Jako biskup katolicki, a tem więcej jako Kardynał św. Rzymskiego Kościoła, pragnę zupełnie jasno stanąć wobec Stolicy Apostolskiej i dlatego proszę Waszą Ekszelencję, żeby mnie zechciał objaśnić, czy Stolica Apostolska jest przeciwna uznaniu godności prymasowskiej”. Po przytoczeniu kilku argumentów na korzyść przysługującego mu tytułu stwierdził: „Dzisiaj jest to tylko tytuł honorowy, ale naród polski i rząd polski widzą w Prymasie pierwszego przedstawiciela Kościoła katolickiego w Polsce. Ze względu właśnie tych wspomnień historycznych jest narodowi polskiemu tytuł ten drogi tak, że kwestia złożenia z mojej strony tego tytułu wywołałaby protesty oraz niepokój i boleść. Ale powtarzam, chciałbym raz rzecz wyjaśnić i wiedzieć czego się trzymać i dlatego proszę Waszą Ekszelencję, żeby mnie zechciał pod tym względem objaśnić”<sup>71</sup>. Kardynał Dalbor powrócił do tej kwestii w następnym liście, w którym informował nuncjusza o okolicznościach towarzyszących jego zamieszkaniu na Zamku.<sup>72</sup> Zwrócił przy tym uwagę nuncjusza na notatkę zamieszczoną w „Osservatore Roma-

<sup>70</sup> „Miałem wiadomość, że w Sekretariacie Stanu zupełnie podzielają moje zapatrywanie na mieszanie się Nuncjusza w obchody papieskie. Zapewne dlatego już zupełnie ucichł”. AAG APP 111b nr 118 Bp Sa-  
picha do kard. Dalbora 23 IV 1924.

<sup>71</sup> AAG APP I 68 nr 4.

<sup>72</sup> Tamże, nr 7, Pismo z 30 III 1923 „prysłał po mnie P. Prezydent Rzeczypospolitej powóz na dworzec i swego adiutanta razem z p. wicekustoszem Zamku Królewskiego z zaproszeniem, żebym zamieszkał na Zamku, gdzie kazano już pokoje dla mnie przygotować. Nie mogłem w tych okolicznościach odmówić zaproszenia i zamieszkałem na Zamku, gdzie P. Prezydent kazał dla mnie przysposobić apartament, składający się z kilku pokoi”.

no" z 23 III 1923 r. o audiencji u Ojca św. kard. J. Csernoch *Principe Primate di Ungheria, arcivescovo di Strigonia*, co uważał za urzędowe przyznanie arcybiskupowi Ostrzyhomia tytułu Prymasa. Był to, zdaniem Dalbora „nowy dowód na to, że Stolica Apostolska przyznaje innym arcybiskupom ów tytuł, podczas gdy przy wymianianiu Arcybiskupa Gnieźnieńskiego nie zdarzyło się jeszcze od 7 lat, aby kiedykolwiek Stolica Apostolska tytułu tego użyła. Tego rodzaju objawy spowodowały właśnie moje zapytanie, wystosowane do Waszej Ekscelencji”<sup>73</sup>.

Nuncjusz Lauri odniósł się oczywiście do Stolicy Apostolskiej i poprosił biskupów polskich o wypowiedzenie się w tej kwestii. Nie znamy ich opinii poza wypowiedziami obydwu pretendentów i bpa Jerzego Matulewicza, ordynariusza wileńskiego, który opowiedział się za Warszawą. Ta kwestia wymaga jeszcze dalszych badań.<sup>74</sup> Warto jednak zapoznać się z opinią bpa Przeździeckiego, który podczas pobytu w Rzymie na początku 1924 r. był interpelowany w tej sprawie przez kard. Giuseppe Pizzardo. Na jego prośbę bp Przeździecki powtórnie zebrał na piśmie istotne punkty swego obszernego memoriału wysłanego do Nuncjatury w 1923 r. Poza znanymi argumentami zwrócił on uwagę m. in. na to, że arcybiskup warszawski cieszy się obecnie tytułem prymasa na terenie metropolii warszawskiej, że diecezje: wileńska, łucko-żytomierska, mińska i kamieniecka zostały wyjęte spod wszystkich innych jurysdykcji i poddane tylko pod jurysdykcję metropolity mohylewskiego oraz że od czasu, w którym arcybiskupi gnieźnieńscy rozpoczęli się tytułować prymasami, Śląsk nie należał już do Polski. Stąd, zdaniem Przeździeckiego, z punktu widzenia prawa kanonicznego można mówić o używaniu tytułu prymasowskiego przez arcybiskupa gnieźnieńskiego tylko w odniesieniu do metropolii gnieźnieńskiej i poznańskiej oraz do lwowskiej obrz. łacińskiego. Polacy uważają jednak wszystkie akty rządów zaborczych jako wrogie, a przynajmniej jako wspomnienie niewoli, dlatego panuje powszechna opinia, że w Polsce jest jeden prymas tj. arcybiskup gnieźnieński. Z tej też racji arcybiskup warszawski nie używa tytułu prymasa, chociaż nie istnieje jakikolwiek zakaz ze strony rządu. Abstrahując od aktualnej sytuacji obydwu pretendentów do tytułów

<sup>73</sup> Tamże, nr 7.

<sup>74</sup> Pewne wskazówki odnośnie do orientacji poszczególnych biskupów mogą dać opinie na temat delimitacji metropolii i diecezji w Polsce. Na ten temat zob. Kumor, dz. cyt., s. 361 nn.

prymasowskich, ale uwzględniając historię Kościoła powszechnego i historię Kościoła w Polsce sądził, że będzie rzeczą niebezpieczną połączenie godności prymasowskiej z wielkim wpływem politycznym, bowiem mogą one sprawy Kościoła poddać pod ambicje ludzkie. Wydawało mu się mało odpowiednie, by arcybiskup warszawski był prymasem Rzeczypospolitej Polskiej, a arcybiskup dwóch połączonych archidiecezji z rezydencją w Poznaniu — mieście, które uważał za centrum krętałów politycznych i ośrodek dążeń do sprawowania absolutnego wpływu na politykę całego państwa polskiego — był prymasem Polski. Rozwiązanie tego problemu bp Przeździecki widział w rozwiązaniu unii Gniezna z Poznaniem i w przyznaniu wówczas arcybiskupowi gnieźnieńskiemu tytułu Prymasa. Jeśli jednak pozostałaby unia personalna między Gniezmem a Poznaniem, to nie należało poruszać kwestii tytułu prymasowskiego i pozostawić status quo, tzn. by jeden prymas *de facto* znajdował się w Poznaniu, a drugi *de iure* w Warszawie. Sądził, że przyszłość rozwiąże sprawę w najlepszy sposób.<sup>75</sup>

Wydaje się, że opinia bpa Przeździeckiego wywarła znaczny wpływ na późniejszą decyzję Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła. Jej walor podnosi jeszcze i ten drobny fakt, że właśnie tę a nie inną opinię wręczono później kard. Hlondowi w Rzymie.<sup>76</sup> Należy przy tym zauważyć, że bp Przeździecki nie wspominał w niej o pretensjach arcybiskupa gnieźnieńskiego do wykonywania jurysdykcji prymasowskiej, ani o jego kancelarii w Warszawie. Dla Stolicy Apostolskiej z całą pewnością najważniejszą była opinia samego nuncjusza. Nie znamy jej treści, ale w świetle wspomnień kard. Kakowskiego trudno przypuszczać, aby była przychylna prymasostwu arcybiskupa gnieźnieńskiego.

W kilka miesięcy po zwróceniu się kard. Dalbora do nuncjusza o rozstrzygnięcie kwestii prymasostwa miał miejsce fakt, który wyjaśnił nieco stosunki między nuncjuszem a zjazdami episkopatu i ich przewodniczącym prymasem Dalborem.

<sup>75</sup> AAG APP I 68 nr 8 Bp Przeździecki do kard. Pizzardo, Roma 18 I 1924 (odpis). Później bp Przeździecki zmienił zdanie, być może pod wpływem kard. Kakowskiego lub artykułów prof. W. Abrahama z czerwca 1924 r. i kwietnia 1925 r., w których przypomniano zamiar kard. E. Consalviego z 1818 r. i uważał, że najlepszym rozwiązaniem byłoby połączenie unią personalną Gniezna i Warszawy. Zob. AAG APP I 4 vol. II Bp Przeździecki do kard. Dalbora 11 III 1925.

<sup>76</sup> Znajdują się na niej odręczne dopiski kard. Hlonda: „Poufne”, „Wręczono mi w Rzymie”, „(Prymasostwo)”.

W dniach 24—27 VI 1923 r. odbył się zjazd episkopatu w Częstochowie. Jak zwykle nuncjusz nie został zaproszony. Ze zjazdu biskupi wysłali telegramy do Ojca św. i do prezydenta Rzeczypospolitej.<sup>77</sup> W miesiąc później nadeszła odpowiedź z Sekretariatu Stanu, w której kard. P. Gasparri informował kard. Dalbora, że Ojciec św. odwzajemnia uczucia biskupów polskich i przesyła jemu, episkopatowi, duchowieństwu i drogiemu narodowi polskiemu apostołskie błogosławieństwo. Jednocześnie sekretarz stanu dał do zrozumienia, że życzeniem Ojca św. jest, by w podobnych okazjach episkopat poświadczył swój szacunek także wobec jego przedstawiciela w Polsce.<sup>78</sup> Bardziej wyraźne wskazania otrzymał kard. Dalbor i episkopat w lutym 1924 r. za pośrednictwem bpa Przeździeckiego.<sup>79</sup> W tej sytuacji kard. Dalbor nie miał chyba innego wyjścia, jak tylko zaprosić nuncjusza na następny zjazd, który miał miejsce w Częstochowie w dniach 2—4 VII 1924 r. Episkopat zaś jednogłośnie uchwalił na nim, by nuncjusza stale zapraszać na zjazdy biskupów.<sup>80</sup> Pismo z Nuncjatury, w którym Ojciec św. wyrażał swe zadowolenie z postanowienia episkopatu, otrzymał kard. Kakowski.<sup>81</sup>

Rozstrzygnięcie kwestii prymasostwa w Polsce nastąpiło w lutym 1925 r. Pismem z 5 II 1925, nuncjusz Lauri powiadomił obydwo kardynałów o decyzji Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła, zaaprobowanej przez Ojca św., mocą której arcybiskupowi gnieźnieńskiemu przysługuje tytuł prymasa Polski, a arcybiskupowi warszawskiemu tytuł prymasa Królestwa Polskiego z przywilejem purpury dla obydwo. W precedencji powinny być zachowane przepisy prawa kano-

<sup>77</sup> AAG APP I 111b nr 50 Protokół Zjazdu Biskupów Polskich odbytego w Częstochowie od dnia 24 do dnia 27 VI 1923, aneksy 1 i 6.

<sup>78</sup> „Un altro degnissimo Prelato rappresenta ora Egli stesso in cotesta generosa Nazione, mantenendo sempre vivo agli occhi del popolo polacco il pensiero del Padre Comune. L'Augusto Pontefice è sicuro che tutti i Prelati polacchi nutrono per tale Suo Rappresentante i sensi della maggiore stima e venerazione e si augura, quindi, che in simili occasione non si manchi di dare a lui qualche attestato di deferenza come al principio della presente Conferenza è stato per Sua Santità e per il Capo dello Stato”. Tamże, nr 80 Pismo z 24 VII 1923.

<sup>79</sup> „Podczas ostatniej audiencji otrzymałem od Ojca św. wskazówki, co do naszych ogólnych Zjazdów, o czym nie omieszkać Eminencji obszernie powiedzieć przy pierwszej okazji”. AAG APP I 4 vol. I Bp Przeździecki do kard. Dalbora 16 II 1924.

<sup>80</sup> AAG APP I 111b nr 160 Protokół Zjazdu Biskupów Polskich w Częstochowie 2—4 VII 1924.

<sup>81</sup> Tamże, nr 135 Bp Przeździecki do kard. Dalbora 19 VI 1924.

nicznego. Jeśli zaś idzie o jurysdykcję, do której rości sobie prawo stolica gnieźnieńska na terytorium prymasostwa a nawet całej obecnej Polski, to na podstawie przedstawionych dowodów nie jest ona pewna i na wszelki wypadek Stolica Apostolska znosi ją ad cautelam. Przeto kancelaria prymasowska w Warszawie powinna być również zniesiona.<sup>82</sup>

Przez miesiąc decyzja Stolicy Apostolskiej nie była znana społeczeństwu polskiemu. Pierwszą wiadomość na ten temat podała „Warszawianka” z 5 III 1925 r. w korespondencji z Rzymu, co wywołało później lawinę publikacji prasowych i nawet dyskusję w Sejmie.<sup>83</sup> Stanowisko obydwu kardynałów, jakie zajęli po otrzymaniu decyzji Stolicy Apostolskiej, jest znane z ich korespondencji. Kardynał Kakowski, informując Dalbora o przebiegu prac sejmowych nad ratyfikacją konkordatu i prosząc o zakomunikowanie mu ewentualnych kandydatów do godności biskupiej, poruszył też sprawę prymasostwa: „Stoję na stanowisku — pisał — że godność prymasa przysługuje od wieków arcybiskupom gnieźnieńskim. Nie mogę też przekreślić dwóch bulli nadających godność prymasa arcybiskupom warszawskim. Pragnąc jedności w Polsce, szanując tradycję, widzę rozwiązanie trudności w połączeniu personalnym dwóch archidiecezji: Gnieźnieńskiej i Warszawskiej. Zanim jednak to lub inne rozwiązanie nastąpi, uprzejmie proszę Eminencję, aby Eminencja po dawnemu, biorąc też pod uwagę i mój wiek, zwoływał konferencje Biskupów, zajmował się ich organizacją i przeprowadzeniem, za co Eminencji będę bardzo wdzięczny. Sądzę, że w zupełnej będziemy zgodzie z prawem kanonicznym, jeżeli dla uniknięcia wszelkich możliwych zarzutów, będziemy pisali w protokole konferencji, że odbyła się pod prezydencją Kardynałów”<sup>84</sup>. Z tego pisma jasno wynika, że kard. Kakowski był przeświadczony o tym, iż to on właśnie powinien zwoływać i przewodniczyć konferencjom episkopatu. Kardynał Dalbor, dziękując za wyjaśnienia, które jego zdaniem świadczyły o pojednawczym dążeniu kard. Kakowskiego, zauważył jednak, że: „Faktów historycznych nie można przekreślać. Więc nie można przekreślać rozbioru Polski, ale czy jest potrzebną rzeczą odnawiać skutki rozbiorów?

<sup>82</sup> AAG APP I 68 nr 17 Nuncjusz Lauri do kard. Dalbora 5 II 1925, pismo dotarło do rąk adresata 7 II 1925. Tekst polski zob. F a k a, dz. cyt. nr 3—4, s. 123—124.

<sup>83</sup> AAG APP I 4 Zob. korespondencję ks. Styczyńskiego do Dalbora z 5, 6, 13, 18 III 1925.

<sup>84</sup> Tamże, nr 29 Kard. Kakowski do kard. Dalbora 12 III 1925.

Tu się budzą wątpliwości, w których nie chcę zabierać głosu, ponieważ naraziłbym się na niebezpieczeństwo patrzenia na rzecz z punktu osobistego. Co się tyczy naszych konferencji czyli zjazdów ogólnych, to nie są one przewidziane w prawie. Są [to] dobrowolne zjazdy celem wzajemnego porozumienia się. Zjazdy te mają swój regulamin, a w regulaminie jest powiedziane, że przewodniczy prymas. Więc zdaniem moim należy się trzymać regulaminu, dopóki episkopat inaczej nie zadecyduje. Ale może się myłę. A jeżeli się myłę, to będzie miał episkopat sposobność obrać przewodniczącego. Na razie zgadzamy się w tem, że mam zjazd przygotować i tym końcem prosiłem już x Biskupa Przeździeckiego aby jako sekretarz poczynił wstępne kroki”<sup>85</sup>. Tak więc zjazd w 1925 r. przygotował, zwołał i na nim przewodniczył kard. Dalbor. Następnego zjazdu już nie doczekał, bowiem zmarł w dniu 13 II 1926 r.

Następcą kard. Dalbora na stolicy prymasowskiej został abp A. Hlond, w rok później mianowany kardynałem. Od początku swoich rządów kard. Hlond starał się załagodzić narosłe antagonizmy i uprzedzenia. Najpierw wobec Nuncjatury. Pod koniec 1926 r. wystąpił do episkopatu z propozycją, aby ustępującego nuncjusza Lauri pożegnać jakimś darem. Miał to być początkowo pierścień, później wybrano porcelanowy serwis. Chodziło mu, jak pisał do abpa B. Twardowskiego, „o pozyskanie osobistości, która w sprawach polskich w Rzymie będzie miała głos decydujący”<sup>86</sup>. Biskupi różnie zareagowali na tę inicjatywę. Wśród tych, którzy pozytywnie odpowiedzieli na apel prymasa Hlonda, byli tacy, którzy uważali, że ten „drogocenny dar nie będzie szczerym odbiciem uczuć wszystkich ofiarodawców”<sup>87</sup>. Byli i tacy, którzy w ogóle nie przyłączyli się do tej akcji, jak np. abp Teodorowicz, który stwierdził wprost, że nuncjusz Lauri „sam by musiał mnie pomówić o nieszczerłość gdyby się dowiedział, że ja po jego oskarżeniach na mnie wynoszę jego zasługi (...) Wobec braku jedności w episkopacie na ten plan, bez której trudno by było zaofiarować częścią odmówiony częścią prawie wymuszony dar, przyłączam się do wniosku abpa Sapięhy, by skoro to inaczej już niemożliwe, Wasza Ekscelencja pierścień ten ofiarował od sie-

<sup>85</sup> Tamże, Minuta na liście kard. Kakowskiego. W związku z podróżą Kakowskiego do Rzymu Dalbor dodał: „Do podróży do Rzymu nie czuję się ani fizycznie ani duchowo na siłach”.

<sup>86</sup> AAG APP I 60 nr 104 Pismo z 7 I 1927.

<sup>87</sup> Tamże, Pismo z 3 I 1927.

bie”<sup>88</sup>. Ostatecznie w imieniu episkopatu dar wręczyli nuncjuszowi: kard. Kakowski, abp Hlond i bp S. Gall.

Z następnymi nuncjuszami, F. Marmaggim i F. Cortesim, kard. Hlond nawiązał ścisłą współpracę. Z kolei nuncjusze ci w swojej działalności bardziej opierali się na Hlondzie aniżeli na Kakowskim. Kardynał Hlond powoli zyskiwał uznanie i szacunek w Rzymie dzięki swej trzeźwej ocenie ówczesnej rzeczywistości. Z pewnością przyczyniły się do tego m. in. takie fakty jak: jego stanowisko w sprawie brzeskiej, opinia na temat reformy szkolnictwa w Polsce, stanowisko wobec Konstytucji kwietniowej, przygotowanie Synodu Plenarnego, prowadzenie pertraktacji pokonkordatowych z rządem polskim z mandatu Stolicy Apostolskiej, czy reprezentowanie Kościoła polskiego poza granicami kraju.

Jeśli idzie o wzajemne relacje z kard. Kakowskim, to kard. Hlond uznawał w nim, podobnie jak Stolica Apostolska, pierwszego dostojnika Kościoła w Polsce. Prawie wszystkie pisma Ojca św. skierowane do biskupów i narodu polskiego adresowane były do kard. Kakowskiego. Na drugim miejscu wymieniano kard. Hlonda. Nowo mianowani nuncjusze: Marmaggi i Cortesi wręczali pisma polecające z sekretariatu stanu kard. Kakowskiemu, a ten dopiero przysyłał ich kopie do wiadomości kard. Hlondowi. W myśl *Regulaminu Zjazdu Biskupów* kard. Hlond zwoływał konferencje episkopatu, ale przygotowywał je w zasadzie Komitet Biskupów, przemianowany w 1928 r. na Komisję Prawną, na czele której stał kard. Kakowski. On też przewodniczył konferencjom episkopatu i posiedzeniom Komisji Prawnej. On także, po śmierci kard. Dalbora, stał na czele kapituł orderów: Orła Białego i Odrodzenia Polski.

Prestż i znaczenie kard. Hlonda podnosił natomiast fakt, że zawsze używał tytułu „Prymas Polski”. Wprawdzie kard. Dalbor zamknął kancelarię prymasowską w Warszawie, ale Hlond w 1927 r., likwidując ordynariat w Poznaniu, w jego miejsce utworzył własną kancelarię, którą początkowo nazywano „Przyboczną Kancelarią Prymasowską”, a później tylko „Kancelarią Prymasowską”. W jego ręce episkopat powierzył sprawy Akcji Katolickiej, pełnił bowiem funkcję przewodniczącego Komisji dla spraw Akcji Katolickiej. Po kard. Dalborze przejął, z ramienia episkopatu, opiekę duszpasterską nad Polonią. Zorganizował w Poznaniu Międzynarodowy Kongres

<sup>88</sup> Tamże, nr 120 Pismo z 15 I 1927.

Misjologiczny (1927), Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny (1930), Międzynarodowy Kongres Tomistyczny (1934) i Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla (1937). Z ramienia Stolicy Apostolskiej pełnił funkcje legata na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Lublanie (1935). Reprezentował Polskę na Kongresach Eucharystycznych w Kartaginie (1930), Dublinie (1932), Buenos Aires (1934) i Budapeszcie (1938). Do tego suchego wyliczania, tytułem przykładów, można jeszcze dodać wspaniałe listy pasterskie. W sumie umiejętne postępowanie i bogata działalność sprawiły, że episkopat i społeczeństwo polskie widziały w nim rzeczywistego prymasa Polski, moralnego przywódcę Kościoła w Polsce.

## Die Funktion des Primas von Polen in der zweiten Republik

### Zusammenfassung

Im vorliegenden Artikel wurden die Umstände und der Gang der Ereignisse erforscht, welche den Entscheidungen der Kongregation für Ausserordentliche Kirchliche Angelegenheiten vom 5.2.1925, die die Würde des Primas von Polen geklärt hat, vorausgegangen waren. Aufgrund der bis heute durch die Historiker noch nicht verwendeten Quellen wurden die Stellungnahmen der beiden zum Primastitel pretendierten Kandidaten Erzbischof von Gnesen und Posen, Kard. Edmund Dalbor sowie Erzbischof von Warschau, Kard. Aleksander Kakowski, dargestellt. Es wurden auch im Artikel die gegenseitigen Beziehungen der beiden Kandidaten sowie ihre Verbindung zum Apostolischen Nuntius Achille Ratti und Lorenzo Lauri sowie die Stellungnahme einiger polnischer Bischöfe besprochen. Im letzten Teil des Artikels zeigte man in Kürze die Tätigkeit des Erzbischof von Gnesen und Posen, Kard. August Hlond. Dank dieser Tätigkeit verdient er die Bezeichnung eines geistigen Führers der polnischen Kirche.

S. Wilk